Nr. 291 Kraków, piątek 20 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 19 października.

Urzędowo donoszą 19 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Walki na siedmiogrodzkiej południowej i wschodniej granicy trwała dalej.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Zborowa skuteczne przedsięwzięcia naszych straży przednich.

U armii generała pułkownika Tersztyanskiego odrzucono ataki rosyjskich oddziałów gwardyi, a nad górnym Stochodem zajęto kilka nieprzyjacielskich okopów.

Włoski teren wojny: Walki w obszarze Pasubio wznowiły się z wzmożoną zaciętością. Brygada Ligurii, wzmocniona alpinistami, zaatakowała nasze pozycye na północ od szczytu. Miejscami udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych najprzedniejszych linii. Dzielni tyrolscy strzelcy cesarscy pułku 1 i 3 odebrali jednak wszystkie pozycye z powrotem, przyczem wzięli do niewoli jednego komendanta batalionu, 10 innych oficerów i 153 żołnierzy oraz zdobyli dwa karabiny maszynowe. Nowy atak Włochów odparto. Silne nieprzyjacielskie oddziały, które zebrały się koło grzbietu Roite, zostały zatrzymane naszym ogniem działowym.

Na reszcie frontu miejscami walki działowe.

Nasi lotnicy obrzucili bombami Salcar i Castagnavizza.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii nie ma nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowe zaprzeczenie rosyjskie pogłosek o odrębnym pokoju.

Sztokholm, 19 października.

W odpowiedzi na urzędowe niemieckie oświadczenie przeciwko odrębnemu pokojowi ogłasza Petersburska Agencya telegraficzna następujący komunikat:

Petersburska Agencya telegraficzna jest upoważniona do kategorycznego zdementowania wszystkich pogłosek, obiegających w rozmaitych dziennikach na temat odrębnego pokoju między Rosyą a Niemcami. Wszystkie te pogłoski są zmyślone, a rozsiewane są przez agentów niemieckich, zwłaszcza w państwach neutralnych, celem wzniecenia u sojuszników nieufności do Rosyi.

Jednocześnie jednak dzienniki rosyjskie „Kolokol“ i „Rusk. Wiedomosti“ ogłaszają za zezwoleniem cenzury doniesienie, że **Rosya nigdy nie akceptowała układu londyńskiego, skierowanego przeciw odrębnemu pokojowi**, w formie ogłoszonej przez biuro Reutera. Rosya podpisała niestety rozmaite protokoły, ale nie podpisywała żadnego układu.

Mobilizacya Japonii?

Bazylea, 19 października.

„Baseler Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Tutejsze dzienniki donoszą z Tokio, iż w Japonii rozpoczęto już prace mobilizacyjne przeciwko Chinom.

Rumuni wypędzeni z Siedmiogrodu.

Budapeszt, 19 października.

„Az Est“ donosi, iż **na obszarze Węgier niema już wojsk rumuńskich.** Przełęcze Györgio i Esik znajdują się już poza tyłami armii Arza.

Berlin, 19 października.

Korespondent „Lokalanzeigera“ Rosner donosi z kwatery generała Falkenhayna: W sobotę nasze bataliony **zdobyły ostatni odcinek austryacko-węgierskiej ziemi.** Już 12 i 13 b. m. rozegrały się zacięte walki na przełęczach. W czasie tych walk ostrzeliwaliśmy rumuńską wieś Predeal.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Minister spraw zagranicznych bar. Burian przepędził wczorajszy dzień w niemieckiej głównej kwaterze, gdzie zjechał się z kanclerzem Rzeszy Bethmanem Hollwegiem.

„Deutsche Tageszeitung“ donosi z Lugano: Dzienniki włoskie donoszą, **iż między policyą a wierną królowi ludnością Aten odbyły się walki uliczne.** Demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z ententą!“ **W całych Atenach wybuchło powstanie.** Ludność oczekuje przybycia eskadry amerykańskiej i spodziewa się, iż Ameryka wystąpi w obronie neutralności Grecyi.

Partya socyalistyczna włoska uchwaliła nowy manifest **przeciwko wojnie.**

„Utro Rossii“ donosi, iż minister skarbu **Bark ma ustąpić.** Następcą jego będzie dyrektor azyatycko-rosyjskiego banku Putiłow.

„Daily Chronicle“ pisze: Francuskie dzienniki, żądające **dalszych posiłków angielskich** są w błędzie. Rezerwoar ludzki Anglii nie jest tak niewyczerpany, jak Rosyi. Ostatnia wysyłka wojsk do Francyi była na bieżący rok wojenny **najwyższym wysiłkiem**, na jaki mogła się zdobyć Anglia dla Francyi.

Wojskowy współpracownik „Frankf. Ztg.“ ocenia straty Włochów w **ósmej bitwie nad Izonzo** na 100.000 ludzi. W ośmiu bitwach Włosi zajęli **zaledwie trzydziestą część drogi do Tryestu.**

Według wiadomości z Bukaresztu do **Rumunii przybyły znaczne posiłki rosyjskie.** Wielkie masy wojsk rosyjskich przeszły przez Bukareszt.

Jak się zdaje przemarsz wojsk rosyjskich odbył się dlatego w tak demonstracyjny sposób, aby ludności dodać otuchy widokiem nowych wojsk.

„N. Fr. Presse“ charakteryzując sytuacyę na **froncie macedońskim,** pisze: Zacięte ataki serbskie w kolanie rzeki Czerny spełzły w zupełności na niczem. Również na innych częściach frontu nieprzyjaciel nie osiągnął żadnego sukcesu. Ofenzywa Sarraila, podczas której w jednym tylko dniu wystrzelono 300.000 szrapneli, stanęła na martwym punkcie.

Serbowie po 11-dniowych zaciętych walkach trwających bez przerwy dzień i noc, stoją tam, gdzie byli 5 października. Na całym froncie od jeziora Prespy aż po Kocvir nie posunęli się oni ani na jeden krok, mimo ciągłego ognia huraganowego.

„Petit Parisien“ donosi, iż angielski generał **French** wraz z trzema angielskimi oficerami sztabowymi przez Skandynawię udał się w ważnej misyi do Rumunii.

Paryskie dzienniki donoszą, iż Bratianu zamierza utworzyć **ministeryum koalicyjne,** w skład którego weszliby przywódca opozycyi Take Jonescu i Marghiloman.

Francuski krytyk wojskowy generał Verreaux pisze, iż sytuacya wojsk rumuńskich, szczególnie na zachód od Predealu, gdzie nieprzyjaciel wtargnął na terytoryum rumuńskie na głębokość 10 kilometrów, jest **bardzo krytyczną.**

„N. W. Journal“ donosi z Kopenhagi: Japoński ambasador w Petersburgu rozmawiał niedawno z pewnym dyplomatą neutralnym w kwestyi zawarcia pokoju. Miał on powiedzieć między innymi: Koniec wojny nie jest jeszcze bliski. **Jedno z mocarstw ententy wszystko czyni, aby wojnę przedłużyć, i wskutek tego Rosyę osłabić** jeszcze więcej, niż dotychczas.

Z Koła polskiego.

W dalszym ciągu narad Koła polskiego referował na posiedzeniu dnia 18 b. m. poseł dr S t e s ł o w i c z, jako przewodniczący podkomitetu aprowizacyjnego sprawę **uregulowania stosunków aprowizacyjnych** i przedłożył wnioski, obejmujące szereg żądań w kierunku sprężystszej organizacyi tych stosunków, poparcia rolnictwa, uregulowania zaopatrzenia ludności w ziemniaki i opał, wreszcie odbycia konferencyi z prezydentem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych celem omówienia wszystkich tych wniosków.

Tym obecnym wymogom nie odpowiada ustrój dopiero co utworzonego **centralnego urzędu aprowizacyjnego.**

Centrali w Austryi jest przeszło 40. **Dziwny jest stosunek tych centrali do naszego kraju.** Nie zasiada tam z bardzo nielicznymi wyjątkami **ani jeden delegat Galicyi.** Nikt nie odmówi słuszności naszemu żądaniu, aby znaleźli się w centralnych radach przybocznych **także nasi delegaci** w liczbie, odpowiadającej ludności naszego kraju. Referent domaga się, by Koło zwróciło się z apelem do p. namiestnika, aby postarał się o **utworzenie sprężystego krajowego urzędu aprowizacyjnego, oraz krajowej rady przybocznej,** przyczem w samym urzędzie powinien być praktyczny **czynnik obywatelski** powołany do stałego urzędowania.

W trzeciej grupie swoich wniosków subkomitet zażądał **ułatwienia dowozu środków żywności z Królestwa Polskiego do Galicyi,** przy uwzględnieniu jednakowoż potrzeb miejscowych w Królestwie, zniesienia sprzedaży **sacharyny,** ograniczenia zużycia ziemniaków dla produkcyi spirytusu i krochmalu, wreszcie podwyższenie kontyngentu **skóry dla Galicyi** i uruchomienia garbarń.

W imieniu komisyi parlamentarnej przedłożył prezes Koła następujący wniosek, który Koło jednomyślnie uchwaliło:

Kwestya aprowizacyi staje się wskutek wad organizacyjnych **wprost groźną dla kraju i państwa;** ostatecznie z uwagi, że także sprawa **zasiewów** wymaga w czas zarządzeń zapobiegających, by nie powtórzył się fakt, że znaczne obszary roli pozostały bez uprawy.

Koło polskie **zwraca się do rządu z żądaniem, aby w najbliższym czasie odbył konferencyę z wysłannikami Koła celem omówienia powyższych kwestyj.**

Dalszy ciąg posiedzenia Koła odbędzie się dnia 19 b. m. w biurze prezesa Koła.

Namiestnik o odbudowie i aprowizacyi.

Wywiad z bar. Dillerem.

Brak materyału i wyzysk. — Położenie Centrali odbudowy. — Sekcya przemysłowa. — Wojenny zakład kredytowy. — Ulgi podatkowe. — Sprawa aprowizacyi. — Dola uchodźcza.

„Gazeta Wieczorna“ umieszcza interview z namiestnikiem bar. Dillerem w sprawie odbudowy kraju. Namiestnik powiedział między innemi:

Akcya odbudowy kraju przybiera żywsze tempo, plany są już ułożone, a nawet techniczne odbudowywanie zniszczonych budynków wchodzi na konkretne tory. Niestety, napotykam jednak w tym kierunku na bardzo poważne trudności, a to wskutek **braku materyału do odbudowy.** Odczuwamy dotkliwy brak najważniejszych materyałów jak np. cegły, wapna, cementu, desek, dachówek, gwoździ, szyb itd., ponieważ wyrabiające je fabryki nie funkcyonują. Trudności te zwiększają jeszcze wygórowane

oferty dostawców, którzy niestety, zbytnio **chcą korzystać z konjunktury wojennej.**

Położenie Centrali odbudowy jest tem trudniejsze, że na cele odbudowy udziela się pożyczek, które ludność w swoim czasie będzie musiała zwrócić, nie można więc jej obarczać wielkimi ciężarami. Wogóle zauważyć się daje przykry objaw, że w chwili, w której akcya odbudowy konkretniejsze przybiera formy, natychmiast w danej gałęzi następuje nieusprawiedliwiona zwyżka cen. Dlatego też wszędzie tam, gdzie ludność może sama zaopatrzyć się w materyały, najchętniej udziela się **pożyczek pieniężnych** na zakupno materyałów i wykonanie budowy.

Co się tyczy działalności sekcyi przemysłowej Centrali odbudowy, staraniem mojem jest, puszczenie w ruch tych warsztatów pracy przemysłowych **w gałęziach, które mają bezpośredni związek z gospodarczą odbudową kraju** i wpłynąć mogą na jej przyspieszenie, jak np. cegielni, wapniarni, tartaków itd.

Miejski **wojenny zakład kredytowy** zacznie funkcyonować w najbliższym czasie.

W sprawie **nowych podatków** oświadczył p. namiestnik, że ma nadzieję, iż rząd centralny przyzna pewne ulgi.

W jakiej rozciągłości rząd centralny przyzna ulgi, byłoby dziś przedwcześnie mówić, jednak jestem zdania, że prawdopodobnie ulgi będą **terytoryalnie przyznane,** w miarę, jak poszczególne części naszego kraju zostały zniszczone, i że zostanie przeprowadzona **indywidualizacya,** że więc jednostki, dotknięte klęskami wojny będą od tych podwyżek uwolnione. Natomiast będą opłacali je ci, którym wojna żadnego uszczerbku w ich majątku nie wyrządziła.

Na zapytanie, jak się zapatruje na sprawę zaaprowizowania Galicyi, bar. Diller odpowiedział: Muszę ludności **zalecić wielką oszczędność w obchodzeniu się z produktami spożywczymi.** Przy ścisłem przestrzeganiu przepisów, Bóg da, że wytrwamy aż do nowych zbiorów.

W sprawie **uchodźców** powiedział namiestnik: Staram się, by wszystkich uchodźców skierowywać do powiatów, nie objętych inwazyą, gdzie nie będą się czuli na obczyźnie i znajdą zarobek przy pracy w polu. Zależy to jednak od dwóch względów, których spełnienie leży w rękach rządu centralnego, mianowicie idzie o to, by uchodźcom wypłacono zasiłki, które pobierają w barakach, jakoteż o zapewnienie dla nich tych środków żywnościowych, przeznaczonych dla nich na uchodźctwie, bowiem wobec niedostatku u nas artykułów spożywczych nie może Galicya podjąć się wyżywienia tych rzesz. Leży mi niezmiernie na sercu spełnienie tych postulatów, by módz **wycofać z obozów koncentracyjnych ludzi zdolnych do pracy, w pierwszej zaś linii rodziny z dziećmi.**

„Kuryer Poznański" o odrębnym pokoju z Rosyą.

„Kuryer Poznański" we wstępnym artykule przestrzega przed doniesieniem o pertraktacyach w sprawie oddzielnego pokoju między Rosyą a Niemcami. Wprawdzie — powiada — i w Niemczech i w Rosyi są prądy, zmierzające ku zawarciu odrębnego pokoju.

„Ale od takich poszczególnych skłonności obustronnych do faktycznego układu pokojowego jeszcze droga daleka. Niezależnie już od tego, że wojna rozpętała antagonizmy uczuciowe w Niemczech i Rosyi, należy pamiętać, że zarówno Niemcy jak Rosya związane są tysiącznymi węzłami politycznymi, finansowymi i militarnymi z mocarstwami sprzymierzonemi i że „wycofanie się z partyi" jest znacznie trudniejsze, niż to się może wydaje. Gdyby chodziło o bezpośrednie stosunki Niemiec z Rosyą, to ostatecznie ewentualna ugoda nie byłaby zbyt trudną, ale tu wchodzi w rachubę jeszcze kwestya Austryi, kwestya wpływów na Bałkanach i — kwestya Konstantynopola, którego opanowanie polityka rosyjska proklamowała jako główny cel wojny".

Sytuacya w Grecyi.

Petersburska agencya telegraficzna donosi, iż w Atenach jest skoncentrowanych 27.000, a w Larissie 15.000 żołnierzy greckich, wiernych królowi.

Podczas przeglądu wojsk przez króla, przyszło do starć między rezerwistami a Venizelistami. „Daily Mail" donosi z Aten z dnia 17 b. m.: Los króla i rządu niebawem się rozstrzygnie. — Gdy prezydent ministrów wczoraj doniósł królowi, że admirał Fournet nie chce zmienić żądań postawionych przez sprzymierzonych, padły **gwałtowne słowa.** Lambros następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie oświadczył, że zamierza ustąpić, wreszcie jednak zdecydował się nie zgłaszać dymisyi.

Gdy wieczorem wysiedli na ląd francuscy marynarze, udał się Lambros pospiesznie do króla i znalazł go bardzo wzburzonego. Król powiedział:

— **Nie pozostaje mnie nic innego, jak z moimi udać się do Larissy.**

„Matin" donosi, że podczas przeglądu wojsk w Atenach było obecnych 10.000 osób. Tłum wznosił żywe okrzyki na cześć króla i „Precz z z Venizelosem!".

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 19 października.

Na początku dzisiejszej rozprawy, kierujący rozprawą dr Reut odczytał następnie uchwały trybunału. I tak trybunał nie zgodził się na przesłuchanie dyrekora magistratu p. Grodyńskiego i radcy nam. Girtlera, obecnego naczelnika wydziału Va magistratu, gdyż okoliczności, na które mieli być przesłuchani, dla rozprawy są obojętne.

Świadek Józef Rączkiewicz, piekarz, nie stanął do rozprawy. Według odczytanej relacyi, zaginął on na froncie. Odczytano jego poprzednie zeznania. Otrzymał on za 100 koron i śniadanie u Hawełki legitymacyę od Urygi.

Świadek Rejhold Issmer, żołnierz, zeznał, że legitymacyę dostał od Urygi. Również przyznał, że oprócz karty legitymacyjnej, wpisał mu Uryga do karty ewidencyjnej, do której zapisywano choroby, że ma rupturę. Uryga wyjaśnił, że niektórym osobom wystawiał tylko fałszywe legitymacye, a niektórym także pospolitakom **wpisywał do ewidencyjnych dokumentów różne choroby np. choroby serca, oczu itd.** Ludzi tych nie badał, tylko wierzył ich opowiadaniom.

Świadek Michał Pietrzyk, żołnierz, włościanin, **dostarczał ziemniaków** Urydze i za to, oraz za dopłatą 100 koron otrzymał od niego fałszywą legitymacyę. Uryga wpisał mu do karty ewidencyjnej: „nicht geeignet, schwach". — Pietrzyk jest od 4 miesięcy na froncie, skąd przyjechał na rozprawę.

Dr Reut odczytał następnie **list rabina** dra Thona, nadesłany w czasie rozprawy, w którym autor twierdzi, że wykluczonem jest, aby przysięga żydowska, złożona w jakiejkolwiek formie religijnej, mogła służyć do pokrywania zbrodni i wiązała wbrew ustawom państwowym do dotrzymywania tajemnicy. Odnosi się to do zeznań oskarżonego Günsberga, który wiedział o kryjówce Riesera, jednakże o tem milczał ze względu na złożoną przysięgę na „cyces".

Świadek Chaim Lam nie stanął do rozprawy. W drodze na front gdzieś zaginął. Z odczytanych zeznań jego wynika, że wystarał on się o legitymacyę za pośrednictwem swojej szwagrowej Estery za 1000 koron. Legitymacya ta pochodziła od Kirscha, który uciekł do Holandyi.

Fabrykował on papiery wojskowe niezależnie od urzędników magistratu.

Dr Reut stwierdza, że stampilia na kartce Pellera jest taką samą, jaką miał na karcie Rieser.

Kronika wojenna.

Zwalczanie chorób wenerycznych w Niemczech. „Berl. Tageblatt" donosi, że rząd państwowy zamierza przedłożyć parlamentowi niemieckiemu projekt ustawy, mający zapobiedz zawleczeniu chorób wenerycznych przez żołnierzy podczas ich powrotu do ojczyzny. Chorzy weneryczni żołnierze po zawarciu pokoju będą zatrzymani i umieszczeni w domach zdrowia.

Brak amunicyi w Rosyi. W gazecie „Ruskija Wiedomosti" zastanawiają się poważnie nad kwestyą, czy Rosya dąży poprzez okres zimowy zaopatrzyć się w odpowiednie zapasy amunicyi, szczególnie ciężkich armat i karabinów maszynowych. „Ruskij inwalid" wyraża przekonanie, że tym razem oficyalna Rosya powinna zwrócić baczniejszą uwagę w stronę Japonii, aniżeli Ameryki.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 19 października.

Brak sił pisarskich w sądzie podgórskim. Anormalne stosunki panują w sądzie podgórskim. Z powodu braku protokolantów przy rozprawach protokołują oficyałowie, kierownicy kancelaryj sądowych. Wskutek tego strony i adwokaci zastają kancelarye sądowe zamknięte. Kto chce akta przeglądnąć w sądzie podgórskim, a mieszka w Krakowie, traci na jazdę do Podgórza i czekanie w sądzie po kilka godzin i wraca z niczem.

Interesowani apelują na tej drodze do prezydyum krajowego sądu wyższego, aby położyło kres tym nieznośnym stosunkom i zarządziło bezzwłocznie powiększenie sił kancelaryjnych w sądzie podgórskim.

Nowości z Warszawy nadeszły już do sklepu Ligi kobiet N. K. N. w Krakowie, Wiślna 4. Są to niezwykle piękne odznaki, bronzowe plakiety i wydawnictwa w ogromnym woborze.

Udaremnienie pomocy dla Polski. Biuro Reutera donosi z Long Branch: Wilson oznajmił, że jego osobiste zwrócenie się do europejskich panujących, aby współdziałali w zaopatrzeniu w żywność Polski, wydanej na śmierć głodową, **chybiło.** Nadeszły odpowiedzi Francyi, Anglii, Austro-Węgier i Niemiec, ale istotne różnice poglądów udaremniły porozumienie.

Lichwiarskie spekulacye w Gorlicach. Ludność z Gorlic i okolicy zupełnie zdaną jest na łaskę lichwiarzy-kupców, którzy grasują tam bezkarnie. W Gorlicach 1 kilogram mąki pszennej kosztuje 3 korony, zaś 1 klg. mąki na chleb kosztuje 1 kor. 40 hal., 1 klg. mydła (Schichta) kosztuje 18 koron, a klg. gorszego mydła 10 kor. Tytoniu niema już od dwóch miesięcy, ale za to w szynkach sprzedają papierosy robione z tytoniu do fajki po 6 hal. za sztukę.

Biedniejsza ludność, która tak wiele ucierpiała z powodu wojny, przymiera głodem, a lichwiarze kosztem głodu tych biedaków robią majątki. Obowiązkiem kompetentnych czynników wglądnąć w stosunki aprowizacyjne i położyć kres bezgranicznej lichwie.

Zagłębie krakowskie w czasie wojny. W czasopiśmie górniczo-hutniczem zamieszcza dyrektor fili Banku przemysłowego p. Filippi następujące dane o przemyśle węglowym w Zagłębiu krakowskiem w ciągu obecnej wojny:

Wytwórczość węgla kamiennego w Zagłębiu krakowskiem, która w roku 1913 wynosiła 19,707.896 q, spadła w roku 1914 na 17,284.650 q, zaś w roku 1915 na 16,470.689 q.

Z powyższych liczb widzimy, że ubytek wytwórczości wynosił ogółem w r. 1914 — 2,423.286, czyli 12'22%, w roku 1915 — 3,237.207 q, czyli 16'43%, zaś w czasie od 1-7 1914 do 31-6 1915 r. — 5,201.629 q, czyli 26'5%. Największym był ten ubytek w miesiącu sierpniu 1914 roku, tj. zaraz po wybuchu wojny, a następnie w listopadzie i grudniu roku 1914 oraz styczniu 1915, gdy linia bojowa była pod Krakowem i Miechowem, a więc w bezpośredniem sąsiedztwie kopalń; ubytek ten dosięgał w powyższych miesiącach 50% wytwórczości przedwojennej. Powyższe zmniejszenie wytwórczości spowodowane zostało mobilizacyą, powołaniem załogi robotniczej do służby wojskowej, jak również dotkliwym brakiem wozów kolejowych.

Gubernator Chełmszczyzny. Pisma rosyjskie donoszą, że w tych dniach ogłoszono w Petersburgu urzędownie nominacyę radcy stanu Sawiełowa na gubernatora chełmskiego. Pod względem politycznym nominacya ta oznacza, że gubernia chełmska ma w intencyi biurokracyi w każdym razie pozostać „rosyjską".

Pożar Słonimia na Litwie. Pożar nawiedził miasto Słonim w rocznicę zajęcia go przez wojska niemieckie. Wybuchnął on w centrum miasta, w olbrzymim budyku bazarowym. Dzięki wydatnej pomocy władz wojskowych, które sprowadziły trzy sikawki parowe, udało się uratować połowę bazaru i część towarów. Spłonęło 120 sklepów, których straty wynoszą przeszło milion rubli.

Zniesienie zakazu zawieszenia dziennika „Vorwaerts". (Biuro Wolffa). Prezydyum partyi socyalno-demokratycznej donosi w „Vorwaerts", że widziało się zmuszonem zawiadomić naczelną komendę, iż jeden z członków prezydyum stronnictwa wstąpi do redakcyi „Vorwaerts'u" z pełnomocnictwem rozstrzygania o treści dziennika. Wobec tego główna komenda zniosła zawieszenie, jakiemu uległ „Vorwaerts".

Na szeroki tor nie wjedziemy!

(h). Program niepodległościowy tych wszystkich Polaków, którzy w obecnej wojnie stanęli po stronie mocarstw centralnych, był od pierwszej chwili dwudzielnicowy. Przeciw temu właśnie programowi wysunął obłudnie manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza hasło „zjednoczenia“, to jest hasło trójzaborowe. W Galicyi poszła za manifestem wielkiego księcia tylko mała garstka, która przeważnie wyniosła się w zeszłym roku do Rosyi wraz z ustępującemi z Galicyi wojskami rosyjskiemi.

My zaś do dzisiejszego dnia nie przestaliśmy trwać przy programie dwudzielnicowym, w imię którego poszły w bój Legiony.

Z tego, że przy tym programie trwamy, robi nam obecnie zarzut „Głos Narodu“ i — po 26-ciu miesiącach wojny! — żąda od nas „argumentów“, jakgdyby dopiero co spadł z księżyca do Polski i o niczem zgoła nie miał pojęcia.

Ale skoro chce „argumentów“, — to mu je damy.

Otóż, aby módz odstąpić od programu dwudzielnicowego, musielibyśmy zmienić naszą „oryentacyę“. A to przecież „Głos Narodu“ wie chyba doskonale, że na mikołajewiczowską, szerokotorową oryentacyę my się nie nawrócimy.

Aby się zaś „Głos Narodu nie mógł zasłaniać wymówką, iż nie rozumie, o co idzie, wytłómaczymy mu rzecz całą dokumentnie.

Wobec położenia naszego narodu, oddawna rachuby i nadzieje tych wszystkich Polaków, którzy poważnie myśleli o dziele wyzwolenia, opierały się i opierać się mogły wyłącznie tylko na takiej wojnie, jak obecna, bo tylko taka wojna umożliwia nam prowadzenie walki takiej, na jaką nas stać, to jest walki na **jednym** froncie i przy poparciu potężnych sprzymierzeńców. Wojna taka wybuchła i pociągnęła za sobą dla Polski konsekwencye przewidziane w rachubach

Ten jeden front, o który szło, to front rosyjski. Na tym froncie walczymy o przyszłość naszego narodu. I z tego faktu musimy wysnuć wszystkie nasze tendencye polityczne. Z natury rzeczy kierują się one swem ostrzem na wschód. Przeciw zachodowi kieruje się ostrze programu Mikołaja Mikołajewicza, Dmowskiego i Grabskiego. Kto zaś idzie ręka w rękę z mocarstwami centralnemi, ten tylko na wschodzie szukać może zdobyczy.

Dlatego panowie szerokotorowcy zgodnie z swą zasadą godzą się na Polskę „etnograficzną“, to znaczy rezygnują z Litwy i Wołynia, a żądają Poznania, — my zaś idziemy na Litwę i na Wołyń, a Poznańskie wyłączyliśmy z programu urzeczywistnienia naszych dążeń państwowych.

Oczywiście nie jest to bynajmniej równoznaczne z zapomnieniem o Wielkopolsce lub z obojętnością względem niej: przeciwnie, jasno sobie z tego zdajemy sprawę, że powstanie państwa polskiego, braterstwem broni związanego z mocarstwami centralnemi, bezwarunkowo wywoła poprawę położenia Wielkopolan. Zdaje się, że to bynajmniej rzecz nie do pogardzenia.

Są jednak tacy, których to nie zadowalnia. Co to za jedni? Jak rzekliśmy wyżej, szerokotorowcy wywędrowali z Galicyi w roku zeszłym razem z wojskiem rosyjskiem. Nie wszyscy jednak; niektórzy z nich pozostali i przycupnęli. Nie mogą tu oni oczywiście głosić programu mikołajewiczowskiego tak jawnie i bez ceremonii, jak to czynił np. Grabski podczas inwazyi rosyjskiej we Lwowie w swojem piśmie „Zjednoczenie“. Ale z tego programu mikołajewiczowskiego wzięli sobie jeden punkt jako grot przeciw dążeniom niepodległościowym: mianowicie żądanie Polski trójdzielnicowej, żądanie Poznania. Ostrze tego grotu zwraca się przeciw Niemcom i dlatego wszelkiego gatunku szerokotorowcy tak chętnie posługują się tą bronią. W myśl zasady „das Bessere ist der Feind des Guten“ wysuwają oni przeciw nam hasło Polski trójdzielnicowej, aby niem ubić dążenie do niepodległości takiej, jaka jest możliwa. Na szczęście, ubić tego dążenia nie zdołają, bo za nie lała się krew Legionów, — ale wywołać zamęt mogą i ten przynajmniej rezultat starają się osiągnąć. Posługują się przytem maską patryotyczną; nas ona jednak nie złudzi, bo wiemy, co się za nią kryje. Na szeroki tor nie wjedziemy.

Oto nasze argumenty, o które „Głos Narodu“ pytał.

A teraz chcemy jeszcze **w kilku słowach** odpowiedzieć na zarzuty, które on przeciw nam wytacza. Mianowicie zarzuca nam „Głos Narodu“, jakobyśmy Poznańskiemu przypisywali „winę“, iż odcięło się politycznie od reszty Polski. Otóż chcemy stwierdzić, że bezwarunkowo o żadnej winie nie mówiliśmy, lecz tylko przytaczaliśmy fakta. Że zaś Poznańskie samo odcięło się od politycznych dążeń reszty Polski i zasklepiło się w sobie, jest to faktem także i przez „Głos Narodu“ przyznawanym. A fakta mają swoją własną wymowę.

Ale powtarzamy, nie o winowanie kogokolwiek nam idzie. Poznańskie mimo swoich win czy błędów nie przestanie nam nigdy być równie drogiem, jak inne dzielnice Polski. I my właśnie walcząc o Polskę z dwóch innych dzielnic złożoną, działamy temsamem także na korzyść polepszenia doli narodowej Poznańczyków.

Że zaś pod sztandar wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza nie pójdziemy, to zechce „Głos Narodu“ raz na zawsze przyjąć do wiadomości.

Poseł Haase o sprawie polskiej i o Rosyi.

Z mowy parlamentarnej.

Podaliśmy niedawno w telegramie skrót mowy socyalno-demokratycznego posła Haasego, wodza opozycyjnej mniejszości w parlamencie niemieckim. Obecnie uzupełniamy owę notatkę wywodami Haasego co do sprawy polskiej i ewentualnego zawarcia pokoju z Rosyą.

Konstatuje w swej mowie, że wojna pozostaje dotychczas i zostanie na przyszłość nierozstrzygniętą. Niemcy nie zostaną pobite, jak tego spodziewała się koalicya, ale też koalicyi zmiażdżyć również się nie uda. W tej nierozstrzygniętej sytuacyi militarnej niektórzy propagują w Niemczech zaostrzoną i bezwzględną walkę przy pomocy łodzi podwodnych, lecz taka taktyka — zdaniem mowcy — doprowadzi nie skrócenia wojny, lecz do jej zaostrzenia. Dalej mowca powiada.

Istnieje więc jeden tylko środek, aby dojść do końca. To droga porozumienia się. Lecz niektórzy politycy nie chcą porozumienia się pomiędzy obu walczącemi związkami państw, lecz mają nadzieję wyrwania z koalicyi jednego członka (Rosyi). Są to jednak fantazye. Stało by się to krwawą ironią dziejową, gdyby hasło: „Przeciwko caratowi!“ którem zagrzewano do walki w początkach wojny, zamieniło się na hasło: „Niech żyje car!“ **Co by się stało z Polską w razie porozumienia się z Rosyą?** Nie chcemy ukształtowania Polski ponad głowami ludności polskiej, **mocno bowiem trzymamy się zasady prawa narodów do stanowienia o sobie.**

Dalej mowca ponownie zwraca się przeciwko tym, którzy uważają Anglię za głównego wroga i chcą połączenia się z Rosyą oroz żąda od kanclerza, by powiedział, pod jakimi warunkami chce zawrzeć pokój.

Z proroctw o końcu wojny.

Przepowiednie socyalisty Wellsa.

Angielski powieściopisarz „prorokiem“. — Jak przystąpi Europa do zawarcia pokoju? — „Komisya informacyjna“. — 2 główne obozy po wojnie. — Socyalizacya produkcyi. — Wzrost wpływu kobiet.

Pod tytułem **„Co będzie?“** ukazała się nowa książka popularnego powieściopisarza angielskiego socyalisty **H. G. Wells'a**, którego znane fantazye przyszłości świadczyły o dużej intuicyi i przenikliwości. I tak jeszcze w roku 1894 Wells twierdził, że w najbliższej przyszłości zjawią się samoloty; w roku 1900 opisał z niezwykłym realizmem wojnę w okopach; przewidział również znaczenie łodzi podwodnych; dał jaskrawe obrazy wojny napowietrznej; przepowiedział, że wojna europejska rozpocznie się od Bałkanów i że polem bitwy będzie Belgia.

Tem ciekawsze są jego poglądy na przyszłość świata po wojnie. Poszczególne rozdziały książki zatytułowane są: „Przewidywanie przyszłości“, „Koniec wojny“, „Przyszłość świata“, „Europa i socyalizm“, „Nowa mapa Europy“, „Stany Zjednoczone“, „Francya, Anglia i Rosya“ i inne.

Największe zaciekawienie wywołuje rozdział p. t.: **„Koniec wojny“.** Pogląd Wells'a w ogólnych zarysach tak się przedstawia:

Zawarcie samo pokoju Wells maluje tak: Żadna ze stron nie zechce uznać się za doprowadzoną do kresu wytrzymałości. Przeto żadna ze stron nie zechce zrobić bezpośrednich propozycyj swoim antagonizmem lub zbyt szczerych wynurzeń przed neutralnymi. Będzie jednak bardzo wiele rozmów o pokoju za pośrednictwem tychże neutralnych krajów, a narady koalicyi antyniemieckiej staną się bardziej poufne i szczegółowe.

Pewne propozycye i wnioski poczną, jak gdyby wypadkowo, „przesączać się“ na powierzchnię życia społecznego obu stron przez dziennikarzy i pośredników neutralych. Myśl o rekonstrukcyi państw europejskich po wojnie zapuści coraz głębsze korzenie w świadomości Europy i Ameryki. Politycy obu stron poczną wyrażać swoją zgodę na to, iż rekonstrukcya ta jest nieunikniona. Jakieś mocarstwo neutralne, Dania lub Hiszpania, Stany Zjednoczone lub Holadya, zaproszą przedstawicieli obu obozów na **„dyskusyę informacyjną“** o zarysowujących się możliwościach. Jednocześnie z tą konferencyą „informacyjną“, odbywającą się w jakimś kraju neutralnym (zapewne w Holandyi) obradować będzie konferencya sprzymierzeńców w Londynie lub w Paryżu. Z pomocą telegrafu lub telefonu utrzymywany będzie ścisły kontakt pomiędzy naradą „informacyjną“ a ośrodkami walczących. Tymczasem operacye wojenne będą trwać nadal. I tak wśród nieprzerywanego huku armat, bez formalnego spotkania się, przedstawiciele obu przeciwników opracują warunki pokoju i ustalą przyszłą mapę Europy.

O terminach Wells mówi tylko tyle, że **zapewne pod koniec 1916 roku zacznie zarysowywać się ten obraz,** który zakreślono powyżej.

Jak będzie wyglądał świat po wojnie? Politycznie, zdaniem Wells'a, będzie dalej podzielony na **dwa główne obozy,** mocarstwa centralne i czwórporozumienie, do którego być może, przyłączą się **Stany Zjednoczone.** Autor przewiduje jeszcze długą i uciążliwą rywalizacyę pomiędzy obu koalicyami zarówno polityczną, jak i ekonomiczną. Ekonomicznie świat po wojnie będzie jeszcze długo wyczerpany i biedny. Ludzkość powinna się uważać za szczęśliwą — pisze — jeśli w roku 1924 w dziedzinie warunków transportu, architektury, komfortu domowego, będzie stała znowu na poziomie 1914 roku. Z tej nędzy i doświadczenia wojny, zdaniem Wells'a, zrodzić się musi szybko postępująca **socyalizacya produkcyi.**

Wells maluje taki obraz: za 15—20 lat żegluga koleje, przewóz, węgiel, kopalnie metali, budownictwo, maszyna i większość gospodarki rolnej **będą własnością państwową** w większym lub mniejszym stopniu, w każdym razie będą pod ścisłą kontrolą państwową. Nie znaczy to, aby własność prywatna znikła — zmieni ona tylko swój charakter. Właściciel stanie się podobny do zarządzającego.

Jednym z najciekawszych skutków wojny, zdaniem Wells'a, będzie ogromny **wzrost wpływu kobiecego** na politykę i życie społeczne. Praca kobiet będzie wykorzystana, jak zresztą ma to już miejsce teraz, w dużych rozmiarach. A ponieważ z drugiej strony, wskutek zmniejszenia się liczby mężczyzn, zmniejszy się liczba małżeństw, wytworzy się wielka klasa kobiet niezależnych, pracujących, wolnych, odgrywających dużą rolę w życiu ekonomicznem kraju i słusznie pretendujących do praw na równi z mężczyznami. Wówczas to nadejdzie emancypacya kobiet, o którą kruszono kopie i bito szyby w sklepach na wyspach Wielkiej Brytanii.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 października.

Urzędowo donoszą 18 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk bawarskiego następcytronu Ruprechta: Walka artyleryi dosięgła znacznej siły, szczególnie na północ od Sommy, na szerokich odcinkach. Wie-

zorem zaatakowali Anglicy między Lesars i Gueudecourt, a Francuzi od Les Boeufs do Rancourt. Nasz niszczący ogień na wypełnione nieprzyjacielskie rowy szturmowe udaremnił w zarodku atak z obu stron Eaucort i L'Abbaye.

Koło Gueudecourt przyszło do żywych walk wręcz, w których nasze stanowiska zostały całkowicie utrzymane. Francuzi uderzający z okolicy Morval i Rancourt, zostali odrzuceni po zaciętej walce. W Sailly nieprzyjaciel wdarł się. Walka toczy się tam jeszcze.

Na bokach głównych miejsc atakowych, koło Thiepval, Courcelette i Bouchavesnes, uderzenia atakujących nie miały żadnego skutku. W walce powietrznej padło 5 nieprzyjacielskich aeroplanów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschodnim brzegu Mozy żywa czynność ogniowa.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Po obfitym w straty, udaremnionym silnym ataku piechoty na front na zachód od Łucka, nieprzyjaciel ograniczył się tam do żywego ognia artyleryi.

Piechota atakująca austro-węgierskie stanowiska koło Zwyżyna (na północny-zachód od Załoziec), została ogniem wśród silnych strat odrzucona z powrotem do swych rowów.

Na zachodnim brzegu Narajówki, na zachód od Herbutowa, bawarskie bataliony po wydatnem działaniu ogniowem, szturmowały rosyjski punkt oparcia, i zabrały 2 oficerów, 350 żołnierzy i 12 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nad Bystrzycą Sołotwińską rozbił się atak na nasze wysunięte stanowiska. W Karpatach wzgórze Ludowa znajdowało się pod silnym ogniem działowym. W odcinku Kirlibaby odparto uderzenia.

Siedmiogrodzki teren wojny: Ogólne położenie niezmienione.

Bałkański teren wojenny: Front macedoński: Wzmożony ogień artyleryi na zachód od kolei Bitolia—Florina, jako też na północ i północnyzachód od Nidze Planiny, był wstępem do nieprzyjacielskich częściowych ataków, które się nie udały. Bułgarskie uderzenie naprzód oczyściło gniazdo serbskie na północnym brzegu Czerny.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Sprzedaż ziemniaków, mąki i cukru. Tzw. „ogonki“ przed sklepami w Krakowie nietylko nie maleją, ale zwiększają się w miarę zbliżania się zimy. Obecnie publiczność tłoczy się przed miejskimi sklepami po **ziemniaki,** których jest ogromny brak w mieście.

Mąkę obecnie sprzedają tylko w sklepach miejskich, które oczywiście nie są w stanie pokryć nawet częściowego zapotrzebowania i stąd też pochodzi ów brak mąki, który gospodynie tak dotkliwie odczuwają. Skoro tylko nadejdą większe transporty mąki nowej, biuro aprowizacyjne magistratu ma je rozdzielić także między prywatnych kupców.

Wczoraj nadeszły do Krakowa znaczniejsze zapasy **cukru.** Zapasy te zostały już rozsprzedane między kilkudziesięciu kupców, którzy dzisiaj rozpoczęli sprzedaż zgłaszającej się publiczności.

Sprzedaż cukru w Krakowie. Magistrat ogłasza: Każdy kupiec, uprawniony do detalicznej sprzedaży cukru, jest obowiązany natychmiast po otrzymaniu cukru przygotować go do drobnej rozsprzedaży, sprzedaż tę rozpocząć najpóźniej w dniu następnym i wykonywać ją bez przerwy aż do wyczerpania zapasu. Równocześnie z rozpoczęciem sprzedaży jest obowiązany umieścić na drzwiach lub w oknach lokalu przemysłowego w miejscu widocznem i wpadającem w oko napis wyraźny i czytelny: „Tu sprzedaje się cukier“. Napisy te można usunąć dopiero po zupełnem wyczerpaniu zapasu cukru. Natomiast zakazuje się tymże kupcom umieszczania na drzwiach lub w oknach lokalów przemysłowych napisów: „Cukru niema“, „Cukier wysprzedany“ itp.

Kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej dla inwalidów i superarbitrowanych. Kursa przygotowawcze do matury gimnazyalnej rozpoczną się w poniedziałek, dnia 23 października b. r. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych od 3—8 w sali gimnazyum im. Sobieskiego przy ulicy Sobieskiego. Udzielać nauki będą wyłącznie profesorowie gimnazyalni z tutejszych gimnazyów. Zapisało się dotąd przeszło 30 słuchaczy, przeważnie starszych. Wpisy nadal przyjmuje aż do rozpoczęcia kursu, kierownik kursów w Instytucie ekonomicznym N. K. N., Kraków, Krowoderska 26, w godzinach od 10—12 i od 5—6 wieczorem. Studya bezpłatne.

Pociąg popołudniowy do Zakopanego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedłożyła dyrekcyi kolei państwowych wniosek o jak najrychlejsze zaprowadzenie popołudniowego połączenia osobowego pomiędzy Krakowem i Zakopanem, oraz stacyami na tym szlaku położonemi. Za przywróceniem tego dogodnego połączenia przemawia wzgląd na utrzymanie ruchu turystycznego do Zakopanego i Tatr, niemniej zaś fakt, że tak w Zakopanem, jak i w kilku miejscowościach na szlaku Kraków—Zakopane przebywa obecnie szereg urzędów i znaczna liczba ludności napływowej ze wschodniej części kraju, która przykro odczuwa obecne braki komunikacyi z Krakowem.

Rozdział mąki w Wiedniu. Magistrat wiedeński w najbliższym czasie przeprowadzi rozdział mąki. Będzie się on odbywał w następujący sposób: Według liczby kart, wydanych przez każdą komisyą chlebową będzie ustalonem, jak wielkiem jest zapotrzebowanie mąki w tej dzielnicy, i wtedy wyznaczone będą osobne sklepy, mogące wydawać większe ilości mąki, w których posiadacze kart chlebowych tego rejonu będą mogli pokryć swe zapotrzebowanie. Do każdego sklepu będzie przydzielonych tylu kupujących, ile mąki może ten sklep wydać.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Przed ślubem“.
Piątek: „Złoty cielec“ i „Grzegorz Dandin“.
Sobota: „Faun“.
Niedziela po południu: „Jestem zabójcą“ i „Panna mężatka“; wieczór: „Faun“.
Poniedziałek: „Przed ślubem“.
Wtorek: „Faun“.
Środa: „Jesienny ptak“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Czwartek: „Marya Stuart“.
Piątek: „Domek trzech dziewcząt“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).